

6a
W-ny Ks. Prod. Nawrocki
dla St. Domaniowskiego
«PRZYJACIEL»
I-184
3ABEYJOB, 1 por. r.

PRZYJACIEL

WYDAWANE WYŁĄCZNIEM I NAJWIĘKSZE PISMO TYGODNIOWE

Z OBRAZKAMI I BEZPŁATNYMI DODATKAMI.

„PRZYJACIEL“ uczy:

- 1) Gospodarstwa,
- 2) Rolnictwa,
- 3) Ogrodnictwa i Sadownictwa,
- 4) Pszczelnictwa,
- 5) Hodowli.

„PRZYJACIEL“ opisuje:

- 1) Przyrodę,
- 2) Kraje,
- 3) Miasta,
- 4) Narody,
- 5) Życie i obyczaje.

„PRZYJACIEL“ podaje prędko i prawdziwie:

- 1) Wiadomości kościelne,
- 2) Wiadomości zagraniczne,
- 3) Wiadomości z kraju,
- 4) Wiadomości z Dumy,
- 5) Prawa i rozporządzenia rządowe.

w Wilnie:

| | |
|------------------------------------|--------------|
| Rocznie | Rb. 2 kop. — |
| Półrocznie | „ 1 „ — |
| Kwartalnie | „ — „ 56 |
| Miesięcznie | „ — „ 20 |
| Zagranicą rocznie | Rb. 4. |
| Cena pojedynczego numeru | 5 kop. |

CENY PRENUMERATY:

z przes. poczt.:

| | |
|----------------------------------|---------------|
| Rocznie | Rb. 2 kop. 50 |
| Półrocznie | „ 1 „ 25 |
| Kwartalnie | „ — „ 65 |
| Miesięcznie | „ — „ 22 |
| Za odnośnienie do domu | 50 kop. |
| Zmiana adresu | 20 „ |

OGŁOSZENIA przyjmuje Administracja «Przyjaciela» i Biuro Ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka. Wielka 38, tel. 886. Ogłoszenia zamiejscowe przyjmują również biura ogłoszeń, Domu Handlowego L. i E. Metzl i S-ka w Moskwie (ul. Miasnicka, dom Sytowa), w Petersburgu (Morskaja 11), w Warszawie (Marszałkowska 130) w Łodzi (Piotrkowska 8) i w Paryżu (8 Place de la Bource).

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem na 2-ej str. okładki za wiersz petitu 1 szpalt., lub jego miejsce 40 kop. ▮ Po tekście na 3-ej i 4-ej stronie okładki za wiersz petitu 1 szpalt., lub jego miejsce 20 kop.
Ogłoszenia drobne 3 kop. za słowo.
Za dołączniki 5 rb. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Adres Redakcji: Wilno, ul. Dominikańska № 4.

DRUKARNIA
Ks. A. Rutkowskiego

WILNO,
UL. BOTANICZNA № 7.

Wykonywanie wszelkich prac drukarskich, jakoto:

Czasopisma, sprawozdania, broszury, cenniki,
książki do nabożeństwa, cyrkularze, rachunki,
kwitarjusze, bilety wizytowe, koperty, tabele,
blankiety, afisze, etykiety, programy, adresy,
zaproszenia ślubne i t. d.

WYKONANIE STARANNE.

CENY UMIARKOWANE.

TELEFON № 1070.



PRZYJACIEL

№ 24. Wilno, 13 (26) czerwca 1913 r. Rok VIII.

W DZIEŃ BOŻEGO CIAŁA.

Zabrzmiaty dzwony, drgnęła ziemia cała,
Radością wielką pierś ludzkości rośnie,
Z ust się milionów podniósł okrzyk: «Chwała».
«Bóg wśród nas mieszka miłości».
Ten Bóg, przed którym drży wszelkie stworzenie
Korzą się światy, przepaści i trony,
Którego stawia archaniołów pienię
Przebywa tu ulajony.
Nie wzgardził biednym mieszkaniem tej ziemi
Nieogarniony Pan jasnego nieba,
By się z synami połączyć ludzkimi
Wziął na się postać chleba.
A oto dzisiaj w wybranym dniu łaski,
Jako król daje ludom posłuchanie,
Rzuca na ziemię bogactw swych odblaski,
Okazać chce zmiłowanie!
A ty cóż ludu dasz Panu twojemu?
Czem uczysz wielki cud Bożej miłości?
Płyniesz tą falą ogromną ku niebu
Pełen wesela, radości!
Więc w tym dniu wielkim, w dzień Bożego Ciała
Serca Mu dajmy, serca pełne wiary,
Miłości pełne, by w nich zajaśniała
Pamiętka Bożej ofiary.
By w nich świątynia była Pana tego,
Co z nami mieszka przez cud niepojęty.
Ludzkości! — Boga czejij ulajonego
On Święty, po stokroć Święty.

Wanda Grochowska.

duchownej w Petersburgu. Konsekracja Jego odbyła się dnia 9 czerwca, w kościele świętej Katarzyny w Petersburgu.

Nominat urodził się w roku 1862 w Dębinach, pod Przasnyszem, w ziemi ciechanowskiej, z szlacheckiej rodziny Franciszka i Pauliny z Ossowskich. Pierwsze nauki pobierał w domu rodzicielskim, średnie w progimnazjum warszawskim. Po ich ukończeniu wstąpił do seminarjum metropolitalnego św. Jana w stolicy i ukończył je w r. 1882, aby udać się do akademii duchownej w Petersburgu. Tutaj jednakże bawił rok tylko, gdyż fatalny klimat oddziaływał zabójczo na jego zdrowie.

W roku 1883 wyjechał z ks. Zaleskim, późniejszym arcybiskupem Indji, do Rzymu i tutaj uczęszczał na wyższe studia prawnicze w papieskim uniwersytecie gregorjańskim, które skończył z stopniem doktora praw. Po powrocie do kraju, w roku 1886, wyświęcony na kapłana, został wikariuszem przy kościele św. Karola Boromeusza w Warszawie.

Równocześnie na podstawie wykształcenia w dziedzinie prawa kościelnego otrzymał nominację na obrońcę sakramentu małżeństwa przy sądzie arcybiskupim warszawskim i urząd ten prokuratora duchownego spełniał przez lat dziesięć.

Mianowany w roku 1887 profesorem seminarjum metropolitalnego wykładał w niem prawo, zasady wymowy, teologię pasterską, a na kursach niższych literaturę polską. W roku 1898 przechodził ze stanowiska obrońcy duchownego na urząd asesora konsystorza, równocześnie piastuje stanowisko regenta seminarjum duchownego i rektora kościoła pokarmelickiego św. Józefa.

W uznaniu zasług na powyższych urządach otrzymuje w roku 1901 godność kanonika honorowego, a w trzy lata później, rzeczywistego, kapituły warszawskiej. Za prace z zakresu prawa i historii teologicznej mianuje go w roku 1911 akademja duchowna w Petersburgu doktorem św. teologii. Pierwotnie jej profesor, obecnie rektor, na temże stanowisku otrzymał nominację i po konsekracji

Nowy arcybiskup.

Archidiecezja warszawska szczęśliwą jest, bo w stosunkowo krótkim czasie osieroconą przez śmierć ś. p. ks. Popiela metropolja otrzymała jego następcę. Wybór padł na osobistość ze wszech miar godną tak wysokiego stanowiska. Jest nią ks. Kanonik Aleksander Kakowski, rektor akademji

w Petersburgu odbyć ma uroczysty ingres do Warszawy.

Już jako uczeń pilny i zdolny, a równocześnie uczynny i lubiany, wyniósł z domu wychowanie religijne i narodowe, którego nie zaparł się nigdy w przeciagu swego pracowitego życia. Kochany i ceniony przez kolegów z seminarjów odznaczył się Nominat dobrocią i szlachetnością, która mu w kraju i na obczyźnie zjednała szybko serca otoczenia. Gdzie mógł, wspierał po cichu ubogich; gdzie go powołano, chętnie pełnił obywatelskie i społeczne zadania; jako nauczyciel i kierownik odznaczał się wobec powierzonych swą pieczy młodzieży, wyrozumiałością i dobrocią, wspierając ją moralnie i materialnie we wszystkich potrzebach.

Jako rektor kościoła św. Józefa nie szczędził starań dokoła jego odnowienia; jako profesor celował doskonałą znajomością prawa kanonicznego i budził zainteresowanie do wykładanych przedmiotów szeregiem artykułów w „Przeglądzie katolickim” i „Encyklopedji kościelnej”. Kiedy przyszło do sporu co do zwyczajów polskich w kościele, zajął stanowisko narodowe i pisał dzieło cenne: „O powadze rytuału piotrkowskiego ze stanowiska prawnego - historycznego”. Oprócz tego wydał cały szereg książek, pisanych po łacinie, włosku i po polsku z zakresu prawa kościelnego.

Jako jeden z najzacieplejszych i najwykształconiejszych kapłanów polskich przychodzi ks. Aleksander Kakowski, aby zasiąść na stolicy arcybiskupiej. To też potrzeba, aby otaczała go miłość owieczek, aby praca i starania jego znalazły odzwierciedlenie w duszy narodu, aby nowego arcybiskupa ukochały wszystkie, szczerze po polsku czujące serca.

A wtedy pastorał w ręku nowego arcybiskupa zamieni się w symbol wytrwania, wspólnej pracy i miłości.



Arcybiskup Warszawski, J. E. ks. Aleksander Kakowski.

Co słyhać.

Na to pytanie można by było odpowiedzieć „krótko i węzłowato”, że bardzo źle słyhać. Potoki krwi, które w ciągu siedmiu miesięcy zalewały pałacy się stos bałkański, bynajmniej go nie ugasiły. Na Bałkanach dalej wre i daleką zda się być chwila, w której zapanuje tam ład i spokój.

Spór bułgarsko-serbski, jak przewidywaliśmy, nie zakończy się polubownie. Telegram wysłany przez Najjaśniejszego Pana do królów bułgarskiego i serbskiego jeszcze nie załagodził sporu. Każdy z tych władców wytłumaczył się pięknie, że załatwienie sporu nie od niego, lecz od narodu zależy, a naród ten jest nieublaganym. Nie pozwoli się skrzywdzić i każdą piędź ziemi zdobytej rad raz jeszcze w krwi własnej skapać. Tak mówi Serbia, w tę samą chwilę strunę uderza i Bułgaria.

Tak donoszą ostatnie telegramy, naterenie spornym w Macedonii rozpoczęły się bitwy Bułgarów z Serbami; takie same wieści nadechodzą z południowej Macedonii i okolic Salonik o rozpoczęciu kroków wojennych ze strony Grecji przeciw Bułgarom. Jak było do przewidzenia, Serbia wspólnie z Grecją i przy posilkach czarnogórskich pragnie odeprzeć ataki wojsk bułgarskich. W Albanji zupełne rozprężenie, liczne bandy rozbojników albańskich niszcza, palą i rabują wszystko to, co ocalało po przejściu wojsk tureckich i serbskich. Jednym słowem na Bałkanach rozpoczął się nowy pożar o tyle niebezpieczniejszy, że zagrażający w wyższej, aniżeli pierwotnie mierze pokojowi europejskiemu.

Oto telegram petersburski wysłany do Bułgarii i Serbji z napomnieniem i pogróżką, że Rosja w razie rozpoczęcia bratobójczej walki nie będzie obojętną, niezmiernie poruszył Austrię, która dopa-

trzyła się w tym telegramie patronowania Rosji na Bałkanach. Przewidując, iż konferencja przedstawicieli państw bałkańskich może odbyć się w Petersburgu bez udziału Austrii, rząd austriacki użył wszelkich wpływów, by zapobiedz temu „familijnemu” rozstrzygnięciu sporu. Podróż bułgarskiego prezesa gabinetu ministrów Geszowa do Wiednia bezwątpienia stoi w związku z przyobiecana pomocą ze strony Austrii na wypadek, gdyby w sporze bułgarsko-serbskim Rosja popierała tylko wyłącznie interesy Serbji. Stajemy więc wobec ponownej, acz starej i nieublaganej konieczności starcia interesów i wpływów austriacko-rosyjskich, które poważnie zagrażają pokojowi europejskiemu. A że Austrija poważnie myśli o wojnie z Rosją dowodzi ostatnie przemówienie w parlamencie węgierskim hr. Tiszy, który zupełnie otwarcie zagroził wojną na wypadek, gdyby Rosja zanađto „wtrącała się” do sporu państw bałkańskich i zamierzała rozstrzygnąć go bez udziału Austro-Wegier.

Tę z natury swej chwilę poważną jeszcze więcej pogarszają zbrojenia Turcji i Rumunji, która narazie kokietuje obie waśniące się strony. Sprzyja zarówno Bułgarji i Serbji, zapewnia o swej neutralności, a mimo to trzyma całą armję na stopie wojennej. Tak samo postępuje Rumunja i z dwoma rywalami na Bałkanach Rosją i Austrią. I jednym i drugim sprzyja, nie wypowiadając ostatniego słowa, co do swego stanowiska.

Dzieje Litwy i Rusi Chrześcijańskiej.

(Ciąg dalszy.)

Wyzwolenie Żmudzi od krzyżaków. Chrzest Żmudzinów i ustanowienie biskupstwa Żmudzkiego.

Zasmuconych wiernych na Litwie śmiercią swego dobrego pasterza biskupa Jakóba pocieszył pan Bóg dając im nowego biskupa w osobie Mikołaja z Gosznowa Borkowskiego.

Nauki pobierał w akademii krakowskiej, w której był profesorem, a potem rektorem. Po rodzicach

SAMOUK.

Na rogu jednej z głównych ulic naszego miasta zwykłam widywać przed laty rozwieszzone na parkanie numery przeróżnych dzienników, przy nich siedzącego na stolku chłopaka, lat może dwunastu — kolportera.

W godzinach wczesnego ranka, gdy ruch uliczny nie zaczął się jeszcze na dobre, a inni kolporterzy zajęci byli bijatyką, lub grą w guziki, chłopiec ten przeglądał zwykle powierzone mu do sprzedania pisma. Zdawało się, że pochłonięty treścią czytanej rzeczy nie widział wcale snujących się po chodniku przechodniów i dopiero na dwukrotne zażądanie przez kogoś gazety szybko obsługując klienta, zdawał się już wybiegać myślą ku przerwanemu czytaniu. Zaciekawiał mnie ten chłopak, chciałam wiedzieć, co tak porywa myśl jego, ku jakim wiadomościom rwie się ta młoda duszyczka.

Razu pewnego, a był to sam skwar letniego południa, zmuszoną byłam przechodzić tą właśnie, słoneczną w owej porze stroną ulicy, na której umieścił się z dziennikami mały kolporter.

oddziedziczył ogromne majątki, wyrzekł się jednak dziedzictwa i świata, a obral sobie stan duchowny. Świętobliwość życia i wysoka nauka zjednała mu powszechny szacunek.

Zaliczono go do grona kanoników krakowskich i dano mu probostwo św. Florjana w Krakowie.

Oceniła w nim te cnoty i pobożna królowa Jadwiga, która go chciała wynieść na biskupstwo wileńskie, po śmierci biskupa Andrzeja; ale choroba i następnie śmierć jej stanęła na przeszkodzie temu.

Dopiero po śmierci biskupa Jakóba, Jagiello spełnił wolę swej nieodżałowanej małżonki i w r. 1408 osadził kanonika Mikołaja na stolicy biskupiej wileńskiej.

Chociaż więcej był oddany nauce, niż godnościom, zostawszy biskupem całą duszą poświęcił się duszpasterstwu, budując wiernych nie tylko nauczaniem, ale i cnotami, i przykładem. To też za jego pasterstwa wzrosła wiara katolicka na Litwie, powiększyła się liczba wiernych i kościołów.

Zbudowano nowe kościoły w Nowych Trokach, Gieranonach, Wielkich Solecznikach, Trabach. Jako biskup senator brał udział na zjazdach książąt i panów, prowadzących układy względem zjednoczenia Litwy z Polską.

Powagą swoją i cnotami zjednał ku sobie szacunek i serce Witolda i wszystkich dobrze myślących; ale zato ścigała go nienawiść ludzi zawistnych i przewrotnych, od których wiele cierpiał, a ztąd kronikarz opisując jego życie, powiada, iż ten biskup miał krzyż na swojej pieczęci, „gdyż całe życie dźwigał krzyż pański”.

I kogóż bo nie dosięgnie złość ludzka, zabijająca Abła sprawiedliwego, krzyżująca Boga Zbawiciela. Umarł biskup w r. 1414.

Na jego miejsce wyniesiony został krakowianin ks. Piotr z Kustynia, doktor św. teologii, pasterz gorliwy, pilny w obowiązkach, stałego i nieugiętego charakteru. Ocenił jego cnoty Witold i zalecił kapitulę wileńską, by go wybrała na swego biskupa.

Nadzieje pokładane na biskupie Piotrze nie zawiodły. Idąc w ślady swego poprzednika nie tylko pomnożył liczbę wiernych i kościołów w djecezji

Upał był do niewytrzymania, na promieniach słońca zdawały się płynąć na ziemię potoki żaru, asfalt chodników zmienił się w niejaką masę, na której kształty obcasów przechodzących odciskały się mnogością drobnych półkoli krzyżujących się w najrozmaitszych kierunkach. Drzewa pozbawione cienia, stały smutne z opuszczonemi ku ziemi liśćmi. Rozgrzane mury kamienie zdawały się wydychać z siebie gorąco na jakie zapewne skarzyli się zamknięci w nich mieszkańcy. Ulica była prawie pustą. Zdaleka dojrzałam małego kolportera na zwykłym miejscu pod plotem. Tym razem chłopak nie czytał, lecz w dal jakąś siedział wpatrzony w samem słońcu, nieruchomy, zamyślony o czemś głęboko. Na kolanach chłopca leżał rozarty numer jakiegoś pisma. Przyspieszyłam kroku i zbliżając się do chłopca zażądałam numeru jakiegoś dziennika. Kolporter drgnął, jakby przebudzony i dopiero po chwili podał mi żądany numer.

— „Cóż, zdrzemnałeś się trochę chłopce przy takim upale? — zagadnęłam dla rozpoczęcia rozmowy.

— „O nie, proszę pani, człowiek się tylko tak zamyślił trochę”, odparł rumieniąc się.

Tak posuwał się orszak apostolski od wsi do wsi i od miasta do miasta niszcząc ślady bałwochwalstwa, nauczając i chrząc Żmudzinów. W tymże czasie założono 9 pierwszych kościołów na Żmudzi, mianowicie: w Miednikach, czyli Worniach w Ejrągole, Krożach, Rosieniach, Widuktach, Welonie, Kołtynianach (Żmudzkie), Cetrze i Łuknikach. Założywszy w ten sposób podwaliny kościoła Chrystusowego na Żmudzi król z wielkim księciem wrócili do Wilna; a dozór nad urzędami Żmudzi cywilnym według zasad przyjętych na Litwie poręczony został staroście Żmudzkiemu Kieżgajle, który dopomagał apostołom w nauczaniu Żmudzinów wiary chrześcijańskiej, służąc za tłumacza.

Teraz przyszła kolej na ustanowienie biskupstwa Żmudzkiego. Sprawa napotykała poważne trudności, gdyż niedobitki krzyżackie, marząc jeszcze o odebraniu Żmudzi, rozsiewali plotki, że Żmudź jak była tak i jest pogańska, a więc należy do nich. Przewidując przeszkody z ich strony i chcąc zadać klam wszelkim plotkom, książę Witold jeszcze raz z Jagiellą udali się na Żmudź w roku 1416, a znalazłszy tam do 30,000 pogan zalecili ich ochrzcić. Dopiero urządziwszy ostatecznie Żmudź, tak pod względem religijnym, jak i cywilnym, wyprawili poselstwo do miasta Konstancjum, w Szwajcarii, na sobór powszechny, który się zebrał ze wszystkich krajów katolickich w celu zarządzenia potrzebom kościoła; poselstwo to wysłano, by przed całym światem katolickim, biskupami i książętami zaświadczyć, iż Żmudź jest katolicką, i że wymaga sobie oddzielnego biskupa.

Wybrano do tego poselstwa 60 Żmudzinów, przedniejszych obywateli; na czele ich stali Jerzy Dodygold i Jerzy Bolimim Nadybowicz, oraz polak Mikołaj Sepiński. Stanąwszy przed soborem posłowie najprzód opowiedzieli o swem nawróceniu do wiary katolickiej i dobrodziejstwach Jagielly i Witolda; potem prosili ojców soboru, kardynałów i biskupów, o obronę przeciwko krzyżakom, by ich nie napastowali pod pozorem nawracania; gdyż to ich nawracanie, więcej lud odstręczało niż jednalo dla wiary Świętej; w końcu prosili o biskupa i proboszczów dla swoich kościołów, przyrzekając uległość swą i wierność jak względem kościoła tak i monarchów swoich.

Zjawienie się ich na soborze i przemówienia zrobiły wielkie wrażenie na obecnych. Ojcowie soboru zezwolili na wszystko, chwając zarazem pracę Jagielly i Witolda. Wyznaczeni zostali delegaci, czyli upęnomocnieni, od soboru biskupi, do ustanowienia biskupstwa na Żmudzi; a mianowicie arcybiskup lwowski Jan z Krzeszowa, i biskup wileński Piotr z Kustynia.

Delegatom poruczono wyświęcić katedrę i biskupa, oraz ustanowienie hierarchii, czyli godności i urzędów duchownych, jako to kapituly, kancelarii biskupiej i proboszczów.

W roku następnym wysłane było drugie poselstwo na sobór konstancjeński ze skargą na krzyżaków o zatrzymanie więźniów i z prośbą, żeby nie poddawano biskupa Żmudzkiego pod władzę arcybiskupa ryskiego. Sobór nakazał krzyżakom uwolnić więźniów; a biskupstwo Żmudzkie poddał pod władzę bezpośrednią Stolicy Apostolskiej i cesarza.

Gdy posłowie wrócili z pomyślnymi wieściami z soboru, wspomnieni wyżej legaci, wyznaczeni do urzędzenia biskupstwa Żmudzkiego, arcybiskup lwowski i biskup wileński, pod koniec września zjechali się na Żmudź do miasta Miednik i tutaj poświęcili zbudowaną katedrę i nadane na nią fundusze potwierdzili.

W dwunastu miastach powiatowych uposażono również 12 kościołów, których proboszczowie mieli stanowić kanoników kapituly miednickiej. Djecezja zwała się Żmudzka, pierwotnie nazywała się miedniana, od miasta w którym założono pierwotnie biskupstwo. W braku miejscowych kapłanów na razie kanonje posiadli kapłani Polacy. Na biskupa wybrano ks. Macieja z Trok, litwina, rodem z Wilna.

Dla nowej katedry i kapituly panowie polscy przysłali bogate dary w księgach, naczyniach kościelnych i pieniężną pomoc.

Młodzieniec pochylił się do rąk swoich osypując je gorącymi pocałunkami:

— „Tak, Staś, Staś, który dzięki wskazówkom i pomocy pani, mógł się wyrobić na człowieka“.

Po wylewie pierwszych wrażeń obustronnego uradowania zaczęłam rozpytywać Stanisława o koleje jego życia od chwili mego wyjazdu z Wilna. Historia jego była krótka.

W czytelnicy — księgarni z której wypożyczał książki zainteresowano się chłopcem i, gdy się odkrył wakans, dano mu tam zajęcie chłopca do podawania książek i posyłek. Po paru latach stał się już młodszym subjektem, od roku zaś pracuje w firmie X, gdzie ma warunki znacznie lepsze. Wieczorami w domu czyta i uczy się prowadzenia ksiąg księgarnianych, ma bowiem obiecaną w tej samej księgarni lepszą posadę w przyszłości. Dzień już od dwóch lat nie żyje, matka, nie potrzebując teraz ciężko pracować dla chleba, czuje się znacznie lepiej na zdrowiu. Mieszkają na Antokolu, daleko to od księgarni, ale powietrze dla matki zdrowsze, no i mieszkanie tańsze.

Prosił mnie jako o łaskę bym ich odwiedziła. Obiecałam z przyjemnością to uczynić. Przypom-

niałam mu przytem dawne jego zamiłowanie do historii, będące pierwotną przyczyną naszej znajomości. Dowiedziałam się, że posiada sporą biblioteczkę książek historycznych.

— „Już teraz wiem proszę pani, nie tylko o zamku na Górze Zamkowej, ale i o wielu innych miastach i zamkach naszych“ — dodał uśmiechając się.

Potem, spoważniawszy nagle, dodał: „Znam przeszłość kraju mego, ztąd kocham go bardziej i lepiej rozumiem dzisiejsze nasze względem niego obowiązki. Kiedyś może uda mi się wypełnić choć drobną cząstkę przypadających na mnie powinności narodowych.“

„A wszystko to pani zawdzięczam, żeś dzielnie ciekawość moją na właściwą naprowadziła drogę“ — dodał całując mnie w rękę.

— „Wiele zawdzięczasz też i pracy oraz wytrwałości własnej“ — pomyślałam.

Rozstaliśmy się serdecznem „dowidzenia“.

Iskra.

Po ustanowieniu w ten sposób biskupstwa na Żmudzi, Witold wysłał znowu legatów na sobór powiadamiając o wszystkim i prosząc o potwierdzenie przez Ojca świętego.

Ale i krzyżacy po swojemu krzatali się i niechcieli dopuścić do zatwierdzenia biskupstwa miednickiego; kręcili, męcili co prawda lat kilka, ale koniec końcem nie nie wskórali; Ojciec św. Marcin V wydał, w roku 1421, d. 11 września, bullę przyjmującą Żmudzinów na łono kościoła świętego i potwierdzającą biskupstwo Żmudzkie; a Witold nadał obszerne dobra na Żmudzi dla biskupów miednickich.

Wysłuchane więc zostały prośby Żmudzinów, zaniezione niegdyś przez nich do królów i książąt katolickich. Nie tym sposobem, jak się oni spodziewali przyszła im pomoc; bo gdy ludzie oglądali się na krzyżaków, Bóg wejrzał na niedolę Żmudzinów i zesłał im obrońców od zagłady ostatecznej i apostołów do odrodzenia w Jezusie Chrystusie. A ten przykład uczy nas w każdej niedoli mieć ufność i nadzieję w panu Bogu; bo kto w nim ufa nie będzie zawstydzony.

„Przypatrzcie się, synowie, narodom ludzkim, mówi Mędrcze pański, a wiedźcie, że żaden nie był zawstydzony, który w Panu miał nadzieję. Gdyż dobrotliwy i miłosierny jest Bóg, i odpuści grzechy w dzień utrapienia i obrońcą jest wszystkim, którzy go w prawdzie szanują. Biada tym, którzy nie wierzą w Boga, a przeto też nie będą mieli obrony od Boga. Biada tym, którzy utracili cierpliwość i którzy opuścili drogi proste i udali się krzywymi drogami.“¹⁾

I na wsi dobrze.

II. Wieś sprzyja zdrowiu duszy.

W zdrowem ciele — zdrowa dusza mówi się od dawna.

Człowiek niewykształcony, przy całej swej naiwności prostaczęj powoduje się nieraz błędnymi zasadami, jednak zna prawo naturalne, dane przez Boga i je zachowuje.

Przy tych samych pojęciach przenieśmy go do środowiska innego, każmy mu mieszkać w mieście przy ciągłych złych wpływach otoczenia miejskiego, a otrzymamy po kilku latach z powrotem człowieka, który nic prawie nie skorzystał, a przyswoił dużo złych przyzwyczajzeń, które zaczyna szerzyć wśród swoich w wiosce.

Praca — nauczycielka dobrego.

Spójrzcie na życie rolnika; ileż to ono daje mu ustawicznej, a ciągłej regularnej pracy.

Przy pracy czas mija niespostrzeżenie przy urozmaiconem życiu na wsi, a człek zajęty niema czasu na rzeczy zbyteczne, bahe i zdrożne...

Życie zwierząt, ptactwa i roślin, które to wymienienie spełniają włożone przez Boga na się obowiązki — przypomina człowiekowi ustawicznie jego zadanie; dlatego wieśniak ma to zawsze przed oczyma.

Piękno przyrody uszlachetnia duszę człowieka, jeżeli ów choć trochę zastanowi się nad niem, a zresztą odczuje przynajmniej to czego nie zrozumie, o ile ma jeszcze nie zepsute serce.

¹⁾ Księga Eklezjastyczna rozdz. 2, w. 11—16.

Każdy ma, przynajmniej pewne poczucie własnego honoru, a jeśli nań mają oczy zwrócone, nie uczyni tego, co mu może zrobić ujmę na sławie.

Na wsi wszyscy na wzajem się znają, wspólnie mieszkają, jedni o drugich się troszczą — wszystko to sprzyja temu, że każdy więcej się wystrzeże złego, niż w miejscu, gdzie go nikt nie zna, nikt nim się nie interesuje, gdzie może się łatwo skryć w tłumie mieszkańców rozmaitych, wśród zepsutego nieraz środowiska wielkiego miasta.

Więc, na wsi zdrowie duszy, podobnie jak i zdrowie ciała łatwiej bywa ocalone.

O tem niezrównanie więcej tu daloby się jeszcze powiedzieć..

III. Sercu — pokarm.

Jeżeli ktoś jest dobrego charakteru i ma w sobie dużo ludzkich, jak się mówi, uczuć, nazywamy takiego człowiekiem dobrego serca!

Nieraz serce dobre jest od natury dane człowiekowi, ale dużo też zależy od tego jak on żyje od początku, gdzie mieszka i kto, albo co ma wpływ na jego uczucia. Dla krótkości powiem tylko, że najlepszy człowiek pod ciągłym złym wpływem może się stać łatwo złym; z łagodnego stopniowo dochodzi się do dzikiego okrucieństwa.

Wieś przy życiu swem patryjarchalnem dodatnio wpływa na urobienie dobrych uczuć serca ludzkiego, przedewszystkiem: 1. *życiem rodzinnem*.

Rodzina — to kółko ludzi, związanych z sobą wspólnością krwi. Człowiek pozostaje na łonie rodziny dopóki nie stanie się samodzielnym.

Każdy ma wszczepione w siebie uczucie rodzinne i szuka tam poparcia.

Lata dziecięce najobfitsze są we wrażenia, które na zawsze nie zacierają się w duszy. Życie przeto w rodzinie najczęściej daje możności wyrobić dobre strony uczuć ludzkich: miłości, wdzięczności, wzajemnego poparcia, współczucia, poświęcenia się i ofiary.

Weźmy człowieka z rodziny zamożnej lub mieszkańców miasta. Od lat najmłodszych idzie w środowisko obcych mu ludzi — biedzi się, by zrobić z siebie pracownika samoistnego, by odejść już nazawsze od swoich.

Po za rodziną od tego czasu jest on już prawie zawsze.

Żyje z rodziną tylko wspomnieniem lat dziecięcych.

Potem przez czas dłuższy dochodzi do tego, że go w rodzinie nie rozumieją, bo ma inne poglądy, inne zdania, zresztą inne zajęcia, czas dłuższy odzwyczajają ludzi od siebie, a węzły rodzinne już się rozluźniają.

Teraz spójrzmy na wiejskiego rolnika.

Od lat najmłodszych do ostatniego technienia życia jest na łonie rodziny.

Wszyscy wspólnie oddają się jednej pracy, mają jedne i te same troski, służą sobie nawzajem pomocą, a wspólność ta daje zawsze sposobność do pielęgnowania w sobie uczuć rodzinnych.

(C. d. n.)

Czech do Polaków o oszczędności.

Dr. Józef Fuhrich, adwokat w Pradze, ogłosił broszurkę o 16 stronach, p. t. „Oszczędność nakazem patriotyizmu“. Skromna to broszurka objętością, ale

Kiedy te czasy nastąpią — niewiadomo; my dziś żyjący, prawdopodobnie ich nie doczekamy, ale mając na względzie nasze dzieci i wnuki, powinniśmy według możności pracować nad taką dla nich przyszłością.

Obecnie więc nie ociągamy się z zawiązywaniem Towarzystw spożywczych; uważajmy, że to jest ziarno przez nas zasiane, które przyniesie obfity plon, jeżeli już nie dla nas, to dla naszych dzieci.

«Lud. B.»

GOSPODARSTWO.

Ocena krowy według pierścieni na rogach.

Gazety niemieckie piszą w tej sprawie: „Jak wiadomo, mają krowy u nasady rogów wyraźne zagłębienia, tak zwane pierścienie, z których można rozpoznać ich wiek. Ile jest pierścieni, tyle razy krowa dana miała cielecia. Dotąd mniemano, że pierścienie pochodzą ztąd, iż podczas ciąży następuje zastój we wzroście rogów i ztąd zagłębienia. W nowszym czasie, toruje sobie drogę mniemanie, według którego ten zastój w rozwoju rogów powstaje nie w czasie ciąży, lecz w czasie największej produkcji mleka po wydaniu na świat cielecia. Z tego wnosić można, że przy pewnej uprawie można będzie stosunkowo dokładnie oznaczyć, kiedy krowa się ocieliła. Krowa, która dopiero przed 1—2 miesiącami się ocieliła, ma przy nasadzie rogi nabrzmiałe. Gdy jest wyraźne i długie zagłębienie, to można z pewnością twierdzić, że już kilka miesięcy upłynęło od czasu, kiedy krowa wydała ciecie, mimo, że sprzedający będzie zapewniał, że krowa jest świeżą dójką i mimo, że ta może mieć wymię silnie napięte z powodu niewydojenia. (Tyg. Roln.)

Jak karmić i odłączać prosięta.

Nim prosięta zostaną odsadzone muszą one przessać przynajmniej 6 tygodni, podczas którego to czasu, począwszy już od 2 tygodni, należy zacząć je podkarmiać, gdyż w tym czasie maciora nie jest już w stanie dostarczyć w mleku prosiętom tej ilości karmy, jaka rzeczywiście jest im potrzebna. To też w tym czasie dodaje się młodym prosiętom na początek rozwodnione mleko krowie, a gdy się chleptać nauczą, do mleka można stopniowo dodawać po trochu mąki pszennej lub chleba, drobno pokruszonego, zaś po kilku dniach można już zacząć dodawać po trochu mąki jęczmiennej lub owsianej. Później, gdy już prosięta dobrze jedzą, podaje im się słodkie mleko zbierane, zaprawione mąką lub otrębami, przyczem sypie się do korytka po trochu, mocno po upieczonym chlebie, wysuszonych w piecu ziarn żyta, które prosięta niezwykle chętnie zjadają, chrupiąc jednocześnie, kawałki węgla drzewnego, który zawsze obok piasku świeżego winien być codziennie młodzieży dostarczany. Ziemiaków jeszcze tak młodym zwierzętom zadawać nie należy. Karma winna być zawsze

świeża, czysta, a przytem również i w czystym naczyniu podawana, gdyż w przeciwnym razie narażamy bardzo prędko młode zwierzęta na niechybną biegunkę, tego największego wroga rosnących prosiąt. W celu też uniknięcia tej tak niepożądanego w chlewni choroby, należy maciorę odpowiednio odżywiać, unikając paszy zbyt posilnej, a to z tej racji, że u macior bardzo często jeszcze przed odkarmieniem prosiąt, zaczynają występować objawy rui, przyczem nieuniknioną staje się biegunka wśród prosiąt, gdy one są jeszcze przy matce. W tym też wypadku młodzież winna być natychmiastowo odsadzona, zaś maciorę należy niezwłocznie pokryć.

Zwykle jednak prosięta dopiero po 6 tygodniach winny być od matki odsadzone, a czynność ta odbywa się nie raptownie, lecz stopniowo i to w ten sposób, że najpierw odbieramy połowę wszystkich prosiąt, wybierając przytem najsilniejsze, które należy umieścić gdzieś w dalej położonych chlewach, by matka niedosłyszała ich kwiku. Pozostałe najsłabsze sztuki, mając dużo większą ilość mleka, prędko się wzmagają, silniej rozrastają i męźniają do tego stopnia, że w krótkim stosunkowo czasie dopędzają swe już dawniej odstawiłone rodzeństwo. Z tej ilości prosiąt po kilku dniach znowu zabieramy od maciory połowę najlepszych prosiąt, a pozostawiamy najsłabsze, którym dajemy możliwość korzystania z mleka matki jeszcze jakichś 4—5 dni.

Inny sposób odłączenia prosiąt polega na tem, że na tydzień przed odsadzeniem oddzielamy prosięta od matki i dopuszczamy je do ssania tylko po dobrem ich nakarmieniu. Przytem w pierwszych 2-ch dniach dopuszczamy je 3 razy dziennie, następnie 2 dni tylko 2 razy i w końcu znowu dwa dni tylko po raz.

W tych wypadkach, gdy prosięta pragniemy jednorazowo odsadzić, trzeba pamiętać, by przez 2—3 dni przetrzymać maciorę na dyjecie, to jest mniej karmić, aby sama straciła pokarm, inaczej bowiem mogłoby nastąpić zapalenie wymienia, a wtedy należy zdjąć maciorę, co połączeniem jest jak wiadomo, z wieloma trudnościami. Zdajanie w tych razach odbywa się po 3—4 razy przez pierwszych dwa dni, potem dwa razy dziennie przez następnych 2 dni i wreszcie po raz.

Przy objawach zatrzymania kału, co przytem bywa, należy do jadu dodać 1—2 łyżki soli glauwerskiej.

«Rolnik i Hodowca».

Listy Czytelników.

Kuźnica, gub. Grodz. Chcę się poradzić, a zarazem przestrzedz łatwociernych przed oszustwem. Z miasteczka Mielnicy, gub. Wołyńskiej jakiś oszust wysłał bilety i kartki, gdzie napisano, że za każdy bilet, który kosztuje jednego rubla, można dostać towaru za 20 rb. Sztuka polega na tem, że otrzymuje się razem cztery bilety, za które trzeba zapłacić 4 rb. Z otrzymanych czterech biletów trzeba sprzedać po rublu trzem innym osobom. Gdy te trzy osoby poszły kupione bilety, by towar, otrzymać, zamiast towaru otrzymują wpierw każda po cztery bilety i gdy te rozprzedadzą, wówczas pierwszy odbiorca otrzymuje towar. Gdyby choć

jeden bilet nie został sprzedany, to wszystkie pieniądze giną. Nie za rubla więc ten dostaje się towar, ale za 16, bo cztery osoby sprzedały po cztery bilety, — razem 16.

Nasi gospodarze nie rozumieją ile na takim interesie zarabia oszust, a ile tracą oni i są tacy niemądzy, co bilety jedni drugim posyłają i nie wiadomo kogo z bogacają. Pokazywali mnie też i przyslane towary, gdyż byli tacy co postąpili według warunków i innym rozprzedali bilety. Wszystko co otrzymali jednak, niby to w cenie 20 rubli za jednorublowy bilet, było strasznie nędznego gatunku. Chusteczki, nawleczone, prześcieradła, kołdry — razem wzięte nie były warte 4 rubli. — Ten kto to dostanie nie przestrzeże drugich, a owszem stara się dalej rozpowszechniać te bilety mówiąc: „Jeśli ja się oszukałem, niech oszuka się i kto inny.“

Ludzie w Grodnie zarabiają dużo przy budowie fortecy, ale żal tych pieniędzy ciężko zapracowanych, które wydają bez korzyści dla siebie, a z pożytkiem dla żyda. Nietylko w okolicach Kuźnicy, ale pewno i w innych stronach rozpowszechnia się taka gra z krzywdą ludzi. Żal biednych ciemnych włościan i dla tego piszę, aby przestrzedz braci. Łakomstwo na zysk niezpracowany prowadzi zawsze do straty i kończy się własną krzywdą, a pożytkiem sprytnych oszustów

J. Poleszczuk.

Tajga. — Tomska gub. Nasi ludzie tutaj zajmują się handlem przeważnie. W Tajdze są dwa sklepy kolonjalne, które też handlują winem, biorąc je u firm wielkich w komis. Dwie traktjernie, jedna piwiarnia, dwa bufety kolejowe, klub spółkowy i kilka sklepików mniejszych — są w rękach katolików. Zdobywszy trochę grosza, a straciwszy dużo zdrowia na służbie przy kolei żelaznej, dziś zarobki swe wkładają w handel. Najwięcej jest wśród handlujących Polaków z Królestwa Polskiego i Litwinów oraz Zmudzinów. Łotyszów bardzo mało i tylko w drobnym handlu po małych sklepikach.

Są też wśród katolików na Syberji rodziny jeszcze prawdziwie patryjarchalne, pobożne i trzymające się swojej wiary. O żydach tutejszych tegoby nie można powiedzieć.

Mendog.

Wies Knizłówka — gub. Wil. Nasza wies znajduje się na pograniczu dwóch gubernji: wileńskiej i kowieńskiej, oraz na granicy dwóch parafji: gielwańskiej i pobojskiej. Ludność stanowią polacy w wileńskiej i litwini w kowieńskiej gub.

W kościele nabożeństwo odprawia się po kolei: jednej niedzieli po polsku, drugiej — po litewsku, jak to zatwierdziła władza duchowna w osobie biskupa Roppa w r. 1906. Litwini w powszednie dni starają się śpiewać zawsze po litewsku.

Co do gospodarstwa, rola u nas uprawia się niezłe: używamy plugów i bron żelaznych, a niektóre i sprzęnowych. Złe tylko jest, że mamy ziemię podzieloną na szachownice, której kawałki płaczą się między ziemią ludzi kowieńskich, a ziemią obywatela Rembowskiego, co nam utrudnia gospodarzenie. Ziemi niewamy i po 30 dziesięcin, ale cóż z tego, kiedy najeźściej podzieloną jest ona na 3 lub 4 kawałki. Zasyłam „Bóg zapłać!“ „Przyjacielowi“ za wszystko czego się dowiaduję o świecie i ludziach z tej gazety.

Alfons Strazdas.

Osada Platerowo. — Wil. gub. pow. Dziśnieński. Otrzymałmy pozwolenie od gubernatora na Mszę świętą w Platerowie, które jest od kościoła oddalone o 24 wiorsty. Ksiądz proboszcz przyjechał z wieczora, spowiadał dzieci małe, a nazajutrz i do

rosłych ludzi. O 10-ej godzinie dzieci poszły do urzędzonej w domu mieszkalnym kaplicy: szły ze świecami w rękach, parami, razem ze swą opiekunką panną Wandą Leszczyńską. Ksiądz proboszcz miał ładną przemowę do dzieci i przy Mszy świętej udzielił dzieciom Najświętszego Sakramentu ucząc jak mają zachowywać się przy przyjęciu Komunii.

A niedawno wszyscy mieliśmy wielki smutek: pożegnała Platerowo opiekunka naszych dzieci — panna Wanda. Jej dobroć, rozum i życzliwość dla nas była taką, że nie potrafi tego opisać moja głowa. Żegnaliśmy ją wszyscy ze łzami i z modlitwą, aby jej Bóg dał szczęście i błogosławieństwo swoje w życiu.

Będziemy mieli w Bohiniach nowy kościół na który ziemię i materiał daje hrabia Plater. — Tak postanowił zjazd w maju na którym i ja byłem.

M. Jasionowicz.

Wiadomości bieżące.

Z LITWY I RUSI.

Szczęśliwa wies na Litwie. Jest nią Czarna Wies, gub. grodzieńskiej. Dzięki ofiarności parafjan i pracy proboszcza miejscowego niedawno zostały zbudowane ładne budynki parafjalne, w pobliżu zaś widnieją fundamenty nowej świątyni, której kamień węgielny został uroczysto poświęcony.

Czytelnictwo w sposób pocieszający rozwija się stale. Pijaństwo niegdyś tak bardzo tu rozpowszechnione, dziś jest wspomnieniem tylko smutnej przeszłości. Przed rokiem bowiem upadła ostatnia piwiarnia, rozpaczliwie broniona przez szczupłą gromadkę amatorów picia. I dziś spotkałaby tego ogólna pogarda, ktoby się odważył sprowadzić do szczęśliwej parafji wódkę czy też piwo. Sklepiki spożywcze wszystkie są w rękach chrześcijan.

Wystawa wyrobów garncarskich. Zarząd spółki kredytowej w m. Zińkowie na Podolu, urządził dn. 2 czerwea b. r. wystawę wyrobów garncarskich. Garncarstwo w Zińkowie kwitnie od bardzo dawna i „zińkowskie garnki“, rozwożone po całym Podolu, cenione są zawsze drożej, niż wyroby z innych wsi i są poszukiwane przez gospodynie wiejskie. Specjalnie mocny gatunek gliny zińkowskiej i posiadany przez tamecznych garncarzy sekret jej wypalania dają zińkowskim naczyniom glinianym szczególną moc i trwałość.

Z Petersburga. Komisja finansowa Rady państwa przy rozważaniu budżetu głównego zarządu przesiedleńczego zwróciła uwagę na tę okoliczność, że w ostatnich czasach wzmożło się znacznie wychództwo do Ameryki, a zwłaszcza do Kanady, i to głównie z Królestwa Polskiego i z Kraju Zachodniego. Takie wyludnianie się żywiołu słowiańskiego z graniczących z Niemcami gubernji jest objawem bardzo niepożądanym, wobec czego przedsięwzięć należy, zdaniem komisji, środki walki z żywiołowym przesiedlaniem się do Ameryki przy pomocy skierowania fali wychodźczej na Ural.

Głębokie, wileń. gub. Wystawa, która odbyła się tutaj 14—15 maja okazała się od zeszłorocznej; przemysł domowy — tkactwo i inne rzemiosła miały przeszło 220 wystawców; rozmaite płótna, tkaniny, kapy, roboty szydełkowe (te ostat-

Właśnie kilkadziesiąt dzieci szkolnych przystępowało do spowiedzi, a kilkanaście osób oglądało groby królewskie, gdy rozległ się ogłuszający huk. Jak się okazało, piorun urwał kawał gżemsu więzy zegarowej, następnie rozbił okno katedry (od strony plant) i wpadł do wnętrza, napelniając część nawy kurzem zdartego muru. Blask był tak silny, że pod jego wrażeniem sądzono na razie, że katedra płonie i zawezwano bezzwłocznie straż ognią. Kilka osób od huku dostało chwilowego wstrząsu nerwowego. Znajdujący się w grobach, mieli wrażenie zawalenia się murów katedry.

Szkoda jest dosyć znaczna. Ustawienie rusztowania do założenia nowego gżemsu będzie kosztowało około 1,000 koron; zajdzie też potrzeba naprawienia uszkodzonych murów więzy, schodów, aparatu zegarowego, wprawienia wybitych szyb i naprawienia witraży w kaplicy królowej Zofji. Dokonano pomiarów spuszczonego gżemsu i zarządzono roboty około wykonania nowego. Koszty poniesie kapituła katedralna.

Budapeszt. Trzęsienie ziemi. W licznych miejscowościach południowych Węgier uczuwano potężne uderzenia podziemne, które zresztą nie spowodowały poważnych spustoszeń.

Sofja. Dnia 1 (14) b. m. o g. 11 zrana nastąpiło potężne uderzenie podziemne. Jednocześnie ze wszystkich dzielnic Bułgarii nadeszły wieści o spustoszeniach skutkiem trzęsienia ziemi.

W Tyrnowie zawałilo się kilka budowli; są liczne podobno ofiary ludzkie. Szczegółów brak. Komunikacja telegraficzna z Tyrnowem przerwana.

Według otrzymanych wiadomości, uderzenia podziemne były prostopadłe.

Poważnie uszkodzone są świątynie i instytucje publiczne. Pod gruzami domów pogrzebanych jest dużo ofiar ludzkich.

Ludność spędzała noc pod otwartym niebem. Dnia 2 (15) b. m. znowu uczuwano trzęsienie ziemi, ale już znacznie słabsze.

Katolicyzm w Prusach. Pruski urząd statystyczny ogłasza dane o rozwoju katolicyzmu w Prusach w ciągu pięciolecia 1905-1910. Liczba katolików w Prusach wzrosła przez ten czas na z górą milion dwieście tysięcy i liczy obecnie przeszło czternaście milionów osób. Tylko w dwóch prowincjach pruskich stosunek procentowy katolików do innych wyznań obniżył się, mianowicie w nadreńskiej i poznańskiej. W tej ostatniej przyczyniła się do tego, oczywiście, kolonizacja, która osiedla tam tysiące rodzin ewangelickich.

Najwięcej katolików zamieszkuje prowincję nadreńską. Jest ich tam około 5 milionów, czyli trzecia część wszystkich katolików w Prusach. W tej liczbie duży procent stanowią wychodźcy polscy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Korzeniewski w Nowogr. gub. Wybrane przez pana książki kosztują — jedna 80, druga 90, a trzecia 1 r. 30 kop., czyli razem 3 ruble, a przesyłka ich 37 kop. Pieniądze można przesłać do Redakcji, która książki wyśle. Numera będą wysłane. Proszę wyraźnie napisać nazwisko i adres swój. Przysyłane wiadomości o życiu, pracy i zarobkach naszych rodaków na obczyźnie, będziemy drukowali w „Przyjacielu” i o nie prosimy.

P. Romuald Bunigeki. Nawozy sztuczne sprowadzić można z Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego Syndykat. Zawalna ulica 9. Książki wysłamy, jak otrzymamy gotówkę; na przesyłkę wystarczy marek.

P. Borysewicz. Skład obuwia mechanicznego w Wilnie na Wielkiej ulicy pod firmą „Skorochod”. Magazyn sukna Baniewicza: Wilno, Wielka ulica. Fabryki i składu chrześcijańskiego kaloszy — niema.

P. Romuald Górski Książeczek 10, o które pan prosił nie przyjęła poczta do Jasienia za zaliczką. Trzeba dawać adresy dokładne.

P. Osiecki. Wszelkich szczegółów udzieli panu Zarząd Szkoły organistów w Wilnie, ulica Trocka, mury po-Franciszkańskie. Dyrektor szkoły pan Adam Wyleżyński.

P. Ułanowski. Listy nie podpisane nie przechodzą się i ten zaraz został zniszczony.

P. Misiewicz. Szanowny pan porusza sprawę przypominaną ciągle przez okólnik władzy dycecyjnej duchowieństwu naszemu. Wobec tego drukowanie listu pańskiego jest zbyt bezcelne.

P. Czytelnikowi z Poniemeńca. Maty układają się w poprzek dachu i przywiązują się do lat drutem cynkowym, szpagatem, łożą lub wierzba.

P. Erazm Szyszko. Takiej książki dotychczas niema.

P. Bolesław Szymański. Książkę wysyłamy za zaliczką pocztową, więc pieniądze zapłacić trzeba na poczekaniu przy odebraniu książki.

P. Ambroży Runicki. Książki możemy wysłać ztąd, tylko proszę wyraźnie przepisać tytuły tak, jak były drukowane i przysyłając pieniądze według drukowanych cen dodać najmniej 50 czy 60 kop. na przesyłkę, gdyż atlas jest ciężki, a jeśli co zostanie z pieniędzy, zawiadomimy. Adres trzeba napisać wyraźnie.

ŻARTY.

Wspaniałomyślny dziedzic.

Ekonom: Wybacz pan dziedzic, ale już pół roku nie dostaję ani pensji, ani ordynarji.

Dziedzic: Wybaczam ci.

Treść numeru: W dzień Bożego Ciała (wiersz). — Nowy arcypasterz. — Co słyhać. — Dzieje Litwy i Rusi Chrześcijańskiej. — Samouk (odcinek). — I na wsi dobrze. — Czech do Polaków o oszczędności. — Opis Wilna. — Rady dla samouków. — Procesja (wiersz). — Bawelna. — Podobno... — O mało nie zamrozili. — O Towarzystwach spożywczych. — Gospodarstwo: Ocena krowy według pierścieni na rogach. — Jak karmić i odłączyć prosięta. — Listy czytelników. — Wiadomości bieżące. — Odpowiedzi Redakcji. — Ogłoszenia.

Polecam

Kosiarki, żniwiarki i wiązalki

Nowy — Ideał Deringa

jako maszyny

a) najlepiej przystosowane do miejscowych warunków pracy.

b) niedoścignione pod względem zwrotności, dokładności cięcia i lekkości.

c) najprostszej konstrukcji, a wskutek tego trwałe i niezwykle łatwe do obsługi.

Ceny konkurencyjne (wyjątkowo niskie). Zamawiający wcześniej kosztów przewozu nie ponoszą. Części zapasowe stale posiadam na składzie.

Reprezentant **Zygmunt Nagrodzki** WILNO, Zawalna № 11.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych.

Redakcja <PRZYJACIELA> poleca do czytania następujące książki:

- Wieniawski A.* Jakie miejsce chów bydła rogatego w gospodarstwie włościańskim zajmować powinien? 10
- Brzeziński M.* Jak wychowywać dzieci na zdrowych i silnych ludzi 10
- Bujwid dr.* O wściekłości 5
- Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach* 5
- Eichler W. dr.* Jak się zachowywać w chorobach zakaźnych? 20
- Kamiński S. dr.* O zapobieganiu biegunkom letnim u dzieci 3
- Maciecha dr.* Jak się strzedz ślepoty i chorób oczu? 10
- Markiewicz dr.* Rady o zachowaniu zdrowia dla rzemieślników 15
- Polak I. dr.* Jak polepszyć zdrowie powszechne? 6
- Pulański A. dr.* Pogadanka o pićiu trunków i pijaństwie 6
- Co to jest cholera i jak się od niej chronić? 5
- Co to są suchoty i jak się od nich uchronić? 10
- Ospa i jej szczepienie, wyd. 2-gie 20
- Grajert J.* — Antek Socha 15
- Michno Karaś, opow. z czasów Bolesława Chrobrego 12
- Skrzydlaty wojak, powieść historyczna z czasów Jana Sobieskiego 15
- Tomek setnik, powieść historyczna 20
- Domagalska K. S.* — O Władysławie Syrokomli — O świętym Wojciechu męczenniku, Bolesławie Chrobrym i o Ottonie III cesarzu, wyd. 3-cie 6
- Czerwińska A. i Weychertówna Wł.* — Zbliżka i zdaleka cz. I 40
- Kraszewski J. I.* — Jaksowie, wyd. 2-gie 20
- Kazimierz Wielki 10
- Kordecki, 2 tomy 40
- Kunigas 30
- Cygańskie dziecko (z „Chaty za wsią”), wyd. 4-te 15
- Zaleski A. dr.* O przyczynach chorób zakaźnych, czyli zaraźliwych i o zapobieganiu tym chorobom 15
- Dygasiński A.* Ucieszne przygody dziada Florka, wyd. 2-ie 15

- M. F. (F. M.)* — Kuźma Jeź, wyd. 2-gie 15
- Stara baśń, wyd. 3-cie 15
- M. Z. (Z. M.)* — Rycerz chrześcijański 15
- Orsza H.* — Nasza dziatwa 5
- Orzeszkowa E.* — Czarownica, z pow. „Dziurdziowie”, wyd. 3-cie 10
- Romanowa, wyd. 2-gie 15
- W zimowy wieczór, wyd. 3-cie 15
- Pasek J. Ch.* — Wyprawa przeciw Szwedom, wyd. 2-gie 10
- Prus Bolesław.* — Michałko, wyd. 3-cie 5
- O ojcowiznę, skróciła F. M. z powieści „Placówka”, wyd. 4-te 20
- Śniegocki A.* O hodowli krów, wyd. 3-cie 27
- Kozicki St.* Bułgaria współczesna 25
- Serbia współczesna 25
- Morzycka F.* Grecja 24
- Ostrowski Natęcz St.* Nasze miasta 10
- Antoszka.* Upominek dla matek i gospodyń, wyd. 2-gie 20
- Różański St.* Nauka rachunków dla samouków, wyd. 5-te 20
- M. R. (Brzezińska).* — Broniek. Obrazek z warszawskiego bruku 6
- Piast Tomek.* — Kurpie, opow. historyczne, wyd. 2-ie 5
- Teresa Jadwiga.* — Zwycięzca z pod Kircholmu 3
- Teresa Jadwiga.* — Syn kmiecy 12
- Brzask, powieść bułgarska 50
- Doczekali, pow. z dziejów Serbji, wyd. 3-cie 20
- Zoryan E.* — Hołd pruski 20
- Opowiadania historyczne 15
- W walce z pohańcami, wyd. 3-cie 15
- Dopust Boży, pow. z XVII-go wieku 15

POLECAMY GOSPODARZOM ROLNYM:

- PLUGI** oryg. SUCHENIEGO wszelkich wymiar. 1 i 2 skibowe.
- BRONY** sprężynowe 7 i 9 zębów oryginalne amerykańskie Waltera A. WOODA.
- BRONY** różne połowe pojedyncze, podwójne i potrójne.
- KULTYWATORY** sprężynowe 5—7 i 9 zębów.
- KOSIARKI i ŻNIWIARKI** or. amer. Waltera A. WOODA.
- SIECZKARNIE** największej i najstawniejszej fabryki angielskiej BAMFORDA.
- WIALNIE** (arty) amerykańskie.
- MŁOCARNIE** ręczne i maneżowe, ogólnie chwalone i jedynie nabywane przez Komisje rolne.
- MŁYNY** oryg. ang. BAMFORDA ręczne i maneżowe dla drobnych gospodarstw do mielenia zboża na mąkę, po bardzo przystępnej cenie.
- MANEŻE** jedno i dwukonne.
- NASIONA** koniczyzny czerwonej, białej i szwedzkiej seradelli, wyki, peluski, marchwi i buraków pastewnych po bardzo niskich cenach.

WIELKI SKŁAD TOWARZYSTWA AKCYJNEGO

TADEUSZ KOWALSKI I A. TRYLSKI

w WILNIE. Prospekt Ś-to Jerski № 32 (Łukiszki)

Firma egzystuje w Warszawie lat 40, a w Wilnie od lat 4. — CENNIKI i opisy na żądanie wysyła się DARMO.

Stynne **KOSY** STYRYJSKIE „TURUL“ i inne

tudzież babki, młotki, bączki, maszynki do klepania
oraz znane ze swej dobroci

SIERP tak zwane „LITEWSKIE“

poleca ZYGMUNT NAGRODZKI

w Wilnie, ul. Zawalna № 11.

Kółka Rolnicze i handlujący korzystają z ustępstwa.
PROSZĘ ŻADAC CENNIKÓW.

Redakcja „PZYJACIELA“

poleca do czytania następujące książki:

| | |
|--|----|
| <i>Eubkowski.</i> Wskazówki do wyrobu torfu opalowego | 5 |
| <i>Jankowski E.</i> Drzewa przy drogach | 8 |
| <i>Brzóska St.</i> Zgnilec u pszczół | 10 |
| <i>Stefanowska M.</i> Co się dzieje w ulach? wyd. 2-e | 15 |
| <i>Junosza Kl.</i> — Dziadowski wychowanek | 20 |
| — Na chlebie u dzieci | 20 |
| <i>Iskierka</i> — Młyn na pokusie, wyd. 2-gie | 15 |
| <i>Kalinowski B.</i> — Zwycięzca z pod Wiednia | 12 |
| <i>Erekman Chatrian.</i> — Wygnaniec | 20 |
| <i>Dulęba K.</i> Łąki | 20 |
| — Maszyny i narzędzia rolnicze, wyd. 2-gie | 25 |
| — Ratowanie bydłęcia odętego, wyd. 2-gie | 4 |
| <i>Kollubaj.</i> Torf, jego wydobywanie i pożytek | 10 |
| <i>Marcinowska J.</i> Powstanie Kościuszkowskie | 20 |
| <i>Zielezrak.</i> Poradnik dla kobiet, które chcą być zdrowymi, wyd. 2-gie | 12 |
| <i>Antoszka.</i> Przy kadzieli | 25 |
| <i>S. J. (J. S.)</i> O Krzysztofie Kolumbie, wyd. 3-e | 12 |
| <i>Pozaryska W., Sulicka M. i Weychertówna Wł.</i> — Zbliżka i zdaleka cz. II | 70 |
| <i>M. R. (Brzezińska).</i> — Pierwsze czytanki dla małych dzieci, wyd. 8-me | 20 |
| — Młodzieńcze lata Bolesława Krzywoustego, według kron. Galla | 6 |
| <i>Barański Ant.</i> — Konie gospodarskie, poradnik dla gospodarzy wiejskich, wyd. 2-gie | 12 |
| <i>Głogorówna J.</i> — Z sierocej doli, wyd. 2-gie | 12 |
| <i>Brzeziński M.</i> O kraju chińskim i Chińczykach, wyd. 2-gie | 10 |
| — Turcy, ich religja i obyczaje | 10 |
| — Wędrowka obrazkowa po Europie, wyd. 2-e | 20 |
| <i>Karczewska M.</i> O uprawie warzyw | 24 |
| <i>Weychertówna Wł.</i> — Nauka poprawnego pisanja i wysławiania się | 24 |
| — Książeczka dla tych, co chcą dobrze mówić czytać i pisać po polsku, wyd. 2-gie | 35 |
| <i>Dyakowski B.</i> — Jak urządzać gniazda i opiekować się ptakami?, wyd. 2-gie | 20 |
| <i>Stefanowska M.</i> — Miłość macierzyńska w świecie zwierzęcym | 15 |
| <i>Umiński Wł.</i> — Co człowiek zawdzięcza zwierzętom?, wyd. 3-cie | 12 |
| — Zwierzęta ginące i zaginione, wyd. 3-cie | 12 |
| <i>Chełmońska Michalina.</i> — Duchy Czarnego boru, czyli Kamienne serce, wyd. 3-cie | 10 |
| <i>G. M. (M. G.)</i> — Historia panny Żabci — dla dzieci, z rysunkami, z angielskiego | 12 |

| | |
|---|----|
| <i>Morzowska A.</i> — Dzielni chłopcy, z francuskiego | 24 |
| <i>Gerson-Dąbrowska M.</i> — Prawdziwa historia o Grzegorzcu z Sanoka, wyd. 2-gie | 12 |
| <i>Włodkówna Br.</i> — Dla swoich | 6 |
| <i>M. F. (F. Morzycka).</i> — Przygody Robinsona, wyd. 3-cie | 12 |
| <i>Wila</i> — Tam dobrze, gdzie nas niema | 12 |
| <i>Inpol.</i> — Hebanowy krucyfiks | 6 |
| <i>Amicis E.</i> — Mali bohaterowie, wyd. 2-gie | 3 |
| — Przez morza i stepy, wyd. 3-cie | 6 |
| <i>Cooper F.</i> — Sokole Oko, czyli przyjaciel Delawarewów, wyd. 2-gie | 7 |
| <i>Mickiewicz A.</i> — Pójźcie o dziatki. Ułożyła F. M., wyd. 2-gie | 3 |
| <i>Morzowska A.</i> — Co Bronia przez cały dzień robiła?, wyd. 2-e | 6 |
| <i>Brzeziński M.</i> O górach zięjących ogniem. w. 2-e | 6 |
| — O powietrzu, wyd. 3-cie | 25 |
| — O morzach i lądach, wyd. 3-cie | 30 |
| — O zaćmieniach słońca i księżyca, wyd. II-gie | 10 |
| — Pogadanka o kometach | 12 |
| — Pogadanki o wnętrzu ziemi, wyd. 4-te | 15 |
| — Jak zbudowane jest ciało człowieka? w. 3-e | 25 |
| — Rośliny, zwierzęta i ludzie na kuli ziemskiej, wyd. 2-gie | 20 |

**BIURO PRZEPISYWAŃ
A. SKARŻYNSKIEJ**

WILNO, Tatarska 12.

| | |
|--|----|
| <i>Antoszka.</i> Dobre przykłady | 24 |
| <i>Bukowiecka H.</i> Opis ziem dawnej Polski, z mapą | 50 |
| <i>Gryff.</i> Uprawa pszenicy na gruntach gliniastych wilgotnych | 5 |
| <i>Kramsztyk St.</i> Czego nas Kopernik o obrotach ziemi nauczył? wyd. 3-cie | 40 |
| <i>Weychertówna Wł.</i> Krótki zarys piśmiennictwa polskiego | 25 |
| <i>Brzeziński M.</i> Owady i ich znaczenie w gospodarstwie, wyd. 3-cie | 20 |
| <i>Kozicki St.</i> Jakie stowarzyszenia możemy zakładać? | 15 |



Polecam nowe pierwszorzędne wirówki szwedzkie „**Diabolo**“ Konstrukcja prosta i nader mocna. Obsługa wyjątkowo łatwa. Odtłuszczenie mleka **najdokładniejsze**, a przy tych wybitnych zaletach cena prawie o połowę niższa od cen innych pierwszorzędnych wirówek

Reprezentant **Zygmunt Nagrodzki**
Wilno, Zawalna 11. — Żądajcie prospektów.